

przyczyniając się do spolszczenia zakładów, będących podówczas pod znacznym wpływem niemieckim.

Umiłowana praca na polu przemysłowym, którą traktował społecznie, nie wypełniała aspiracji i obowiązków, jakie sobie zakreślał, jako wierny obywatel kraju.

W r. 1874 zakłada w Warszawie *Przegląd Techniczny*, czem oddaje wielką przysługę: naukom technicznym, przemysłowi oraz zjednoczeniu rozproszonych sił technicznych polskich.

W r. 1884, w najtrudniejszych bodaj czasach reakcji, zakłada w Łodzi i prowadzi pismo codzienne, treści ogólnej ale o charakterze ekonomiczno-przemysłowym, pod tytułem *Goniec Łódzki*.

W r. 1891 powołany zostaje na stanowisko dyrektora i zastępcy prezesa Zarządu centralnego dróg Nadwiślańskich.

Głęboka znajomość zjawisk ekonomicznych i roli, jaką odgrywa przemysł w gospodarstwie i dobrobycie narodu, prowadzi ś. p. Stefana Kossutha do Galicji, zaniedbanej pod względem przemysłu fabrycznego—aby, przy pomocy zaoszczędzonych i ciężką pracą zdobytych środków materialnych, podjąć w Żywcu fabrykację sukna.

Nie mógł zwalczyć jednak ś. p. Stefan Kossuth ani głęboką wiedzą, ani pracą, ani ofiarnością i miłością Ojczyzny niepomysłnych warunków, jakie istniały dla przemysłu fabrycznego w Galicji, wynikających z układu stosunków państwowo-politycznych.

Przedsiębiorstwo upadło, pozbawiając ś. p. Stefana Kossutha ciężko zdobytego grosza.

Pracy swej w Galicji ś. p. Stefan Kossuth, poza działalnością osobisto-zawodową, nadaje charakter ekonomiczno-społeczny, mając na celu uprzemysłowienie kraju.

Do najważniejszych prac w tej dziedzinie zaliczyć należy zorganizowanie „Krajowego Związku Przemysłowego”, popierającego szkolnictwo zawodowe, stowarzyszenia wytwórcze i otwierającego bazy dla sprzedaży wyrobów krajowych.

Związek ten przyczynił się znakomicie do spopularyzowania potrzeb uprzemysłowienia kraju i stanowi piękną pamiątkę działalności ś. p. Stefana Kossutha w Galicji.

Wybrany prezesem trzeciego Zjazdu Techników Polskich we Lwowie w r. 1894, zajmował się także z delegacji Wydziału Krajowego szkolnictwem zawodowym i złożył z objazdu szkół szczegółowe sprawozdanie.

W r. 1899 powierzony mu zostaje kierunek spraw gospodarczych i ekonomicznych Komitetu Gieldowego i Zgromadzenia Kupców w Łodzi, dzięki czemu ma możność kontynuowania umiłowanej idei uprzemysłowienia kraju i ufundowania jego bytu o własnych siłach i o własnej pracy.

Ta ekonomiczno-społeczna działalność ś. p. Stefana Kossutha stanowi ważną kartę w jego życiu.

Jednak poza pracą zawodowo-przemysłową i naukowo-techniczną, oraz działalnością ekonomiczno-społeczną ś. p. Stefan Kossuth położył poważne zasługi w dziedzinie szkolnictwa.

W Łodzi wykłada w szkole handlowej nauki handlowe i geografię handlową.

W r. 1906 poświęca się kierownictwu Warszawskiej Szkoły Technicznej Wawelberga i Rotwanda, którą prowadzi przez lat 10.

Równocześnie przyjmuje czynny udział w zarządzie Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego w Królestwie Polskim, jako sekretarz, wiceprezes i kierownik spraw Towarzystwa podczas choroby i po zgonie ś. p. Karola Beniego. Zajmowały go również w tym czasie sprawy Towarzystwa Gniazd Sierocych.

Przekazawszy w r. 1917 kierownictwo Szkoły Wawelberga i Rotwanda w młodsze ręce, objął opiekę nad szkołami zawodowymi w wydziale szkolnym m. st. Warszawy, a następnie został naczelnikiem szkolnictwa miejskiego i członkiem Magistratu m. Warszawy. Na tem stanowisku bronił wiernie interesów i samodzielności miasta.

W końcu, w roku bieżącym, powołany został na Wiceprezesa Głównego Państwowego Urzędu Likwidacyjnego, aby swą wiedzą i doświadczeniem przyczynić się do obrony praw narodu polskiego przy likwidacji strat spowodowanych obecną wojną.

Na tem odpowiedzialnym stanowisku śmierć nagle przerwała jego pracowity żywot.

Tak szeroka i społecznie doniosła działalność ś. p. Stefana Kossutha była wynikiem jego głębokiej wiedzy i pracy, wykraczającej daleko poza zwykłe ramy. Był bowiem nie tylko inżynierem, człowiekiem nauki, redaktorem, przemysłowcem, pedagogiem, lecz nadewszystko prawdziwie wykształconym obywatelem, głęboko kraj miłującym.

Działalność ś. p. Stefana Kossutha posiadała zawsze, oprócz celów realnych, charakter ideowy, a prace podjęte i wykonane przez niego odznaczały się gruntowną znajomością przedmiotu i sumiennym opracowaniem. Posiadał sąd wytrawny, oparty na realnych, przez doświadczenie zdobytych podstawach, którego zawsze mocno i nieugięcie bronił w imię dobra sprawy.

Ogrom jego wydatnej i pożytecznej działalności, jaką rozwinął, nie zapewnił mu, niestety, takich warunków bytu, na jakie zasłużył, a samo życie nie szczędziło mu ciosów.

Jako człowieka cechował go charakter wysoce prawy i niezależny, o usposobieniu dobrotliwym i uczynnym.

Zgon ś. p. Stefana Kossutha zasmucił głęboko nie tylko rodzinę, kolegów i towarzyszy, ale budzi serdeczny żal w szerokich warstwach polskiego społeczeństwa.

Wierząc głęboko, iż Polskę odbudujemy tylko pracą istotną, opartą na wykształceniu i umiłowaniu Ojczyzny—pracą, jakiej nam dawał dowody w całym swym życiu ś. p. Stefan Kossuth—chylę kornie czoło przed trumną jego w głębokiej czci dla utraconego światłego przewodnika.

#### Przemówienie inż. F. Kucharzewskiego.

Przodownik techników polskich, którego żegnamy, równocześnie ze swą działalnością techniczną i przemysłową, rozpoczynał pracę piśmienniczą. A rozpoczął ją od razu w szerszym zakresie, nie tylko autorskim ale i organizacyjnym, jako redaktor dzieła zbiorowego o Wystawie Wiedeńskiej r. 1873<sup>1)</sup>. W tych czasach, po styczniowym powstaniu, budził się do życia nasz przemysł, przybywali młodzi technicy, wyszkoleni wprawdzie, ale nie przywykli do pracy fabrycznej. Przemysłowcy przyjmowali ich z niedowierzaniem, wynagradzali gorzej niż cudzoziemców, nie wyszkolonych zwykle, lecz przemysłowo wyrutynowanych. W artykule czasopisma *Przyroda i Przemysł*, w r. 1874, zatytułowanym „W obronie techników krajowych”, podniósł Kossuth głos wymowny, który nie przebrzmiał bezowocnie. Wykształceniu i pracy przyszło i dalej ciężko wywalczać należne stanowiska, ale młodzi technicy poczuili potrzebę zrzeszenia się, by wspólnymi siłami podnieść sztandar techniki krajowej.

Jak działalność całego swego pracowitego żywota, tak i wychodzący od początku 1875 r. *Przegląd Techniczny*, poświęcił Kossuth sprawom techniki i przemysłu. Założyciel i redaktor pisma, w ciągu pierwszych lat jego istnienia, opracowywał sam najważniejsze kwestje na czasie, z dziedziny szkolnictwa rzemieślniczego i wykształcenia technicznego<sup>2)</sup>. Rzucone w nich myśli, dzielne piórem kreślone, rozjaśniały poruszane sprawy i stały się podstawą naszych poczyniń w tych dziedzinach. W zakresie swej specjalności, przedzalnictwa, podał parę artykułów sprawozdawczych<sup>3)</sup>, ustalając w nich słownictwo tego działu techniki. Poglądy na całość słownictwa technicznego rozwinął w obszerniejszej pracy<sup>4)</sup> a zebrane tam i z cechującą tego świetnego pisarza jasnością przedstawione zasady ogólne, stanowią do-

<sup>1)</sup> Przegląd wystawy powszechnej w Wiedniu 1873 r. Praca zbiorowa pod kierunkiem Stefana Kossutha, nagrodzona konkursem Redakcji *Przeglądu Tygodniowego*. Warszawa 1875, 8°, str. 884, V, 4. W ułożeniu przyjmowali udział Władysław Abramowicz technolog chemik, Walery Lewkowicz fotograf, Aleksander Maternicki technolog mechanik, Gustaw Mujżel inżynier cywilny, oraz Michał Bałucki.

<sup>2)</sup> Mowa tu o artykułach podanych bezimiennie: Szkoła Rzemiosł, *P. T.* 1875, t. I, str. 1—8, 81—87; Rodzaj i stopień wykształcenia inżynierów, *P. T.* 1876, t. IV, str. 217—224.

<sup>3)</sup> Kongres ujednolajnienia przędzy (Wiedeń i Bruksela), *P. T.* 1875, t. I, str. 55—60. Kongres w przedmiocie jednolajnego numerowania przędzy, *P. T.* 1876, t. III, str. 240—243. Wystawa wyrobów tkackich w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, *P. T.* 1880, t. XI, str. 185—198.

<sup>4)</sup> W przedmiocie słownictwa technicznego. I. Uwagi wstępne. *P. T.* 1880, t. XI, str. 1—10, 100—111, 249—258.

tań podstawę prac słownicznych w różnych działach techniki. Zajmował się także wyrazownictwem cukrowniczym i w r. 1881, umiejętną krytyką<sup>1)</sup> zestawionego przez cukrowników projektu, wpłynął na wprowadzenie w życie ogólnie dziś przyjętego słownictwa w cukrownictwie polskim.

Gdy w tych czasach poruszono myśl założenia politechniki w Warszawie, wystąpił Kossuth przeciwko podnoszonemu projektowi<sup>2)</sup>, głosząc wtedy, że od szkoły wyższej potrzebniejsza jest drugorzędna, „albowiem, jak pisał, brak drugorzędnych sił technicznych najwięcej daje się nam we znaki i najtrudniej w tym kierunku walczyć nam przychodzi z żywiołem cudzoziemskim“. Te słowa mieli na pamięci i urzeczywistnili po kilkunastu latach fundatorowie naszej pierwszej szkoły technicznej średniej, którzy później powierzyli Kossuthowi jej kierownictwo.

Założywszy w r. 1884 *Gonca Łódzkiego*, osobiście prowadził krótko to pismo, gdyż zajęcia zawodowe powołały go w inne strony i sprawiły, że przez szereg lat nie brał czynnego udziału w ruchu piśmienniczym. Dopiero cenne „Uwagi nad słownictwem zastosowanym w tomie I podręcznika *Technik*“<sup>3)</sup>, przypomniały w r. 1906 czytelnikom *Przeglądu*, dzielne pióro i trafny sąd najlepszego znawcy tego przedmiotu. A jeżeli nie wywarły one wpływu na słownictwo II tomu podręcznika, to jednak pobudziły ogół techników do krytycznego odnoszenia się względem przyjętych tam nowych wyrazów, przy wprowadzaniu ich w życie.

Kierownictwo szkołą zwróciło go ponownie do spraw wykształcenia technicznego. Mając na względzie, że bliższe rozpatrzenie szkolnictwa amerykańskiego rozstrzygnąć może niektóre sporne dotąd w Europie kwestye, jak np. sprawę użyteczności warsztatów szkolnych i innych podobnych wątpliwości, pisał o wykształceniu technicznym w Stanach Zjednoczonych<sup>4)</sup>. Zajmowały go również szkoły rzemiosł budowlanych<sup>5)</sup> i zalecał zakładanie u nas kursów wieczornych dla rzemieślników. Popierając zabiegi Towarzystwa przemysłu ludowego w Królestwie Polskim, mające na celu rozszerzenie źródeł zarobkowania naszego ludu, wydał w r. 1911 piękne dziełko popularne, p. t. „Jak się przedzie len ręcznie a jak na maszynach“<sup>6)</sup> i wskazał w niem w sposób umiejętny jeden z donioślejszych sposobów urzeczywistnienia celu, zamierzonego przez Towarzystwo. W obszerniejszej pracy: „Zawody techniczne, rozgląd społeczno-obyczajowy“<sup>7)</sup>, ogłoszonej w r. 1912, ujął sprawy tych zawodów w jeden schematyczny obraz, zestawiając na tem tle cały szereg poszczególnych kwestyi zawodowych, których ważność uwydatnia się zwłaszcza w naszych warunkach. Przedstawił tam wyczerpująco sprawy przygotowania naukowego i praktycznego do zawodów robotniczych i ściśle technicznych.

W ostatnich latach życia wzmogła się jeszcze ta nieustrudzona działalność w podnoszeniu lub uprzątnianiu najważniejszych bieżących kwestyi przemysłowych i społecznych. Dwa lata temu rozważał, w treściwej broszurze, związane bezpośrednio z potrzebami najbliższej przyszłości naszego narodu, zagadnienie dalszego rozwoju rzemiosła<sup>8)</sup>. Wracając ponownie do swej specjalności, przedzalnictwa, zobrażował w wydanej przed rokiem książce, z cechującym

go popularyzatorskim talentem, „Włókno“<sup>9)</sup>, jego postać, miejsce i rozpowszechnienie w przyrodzie, przeobrażenia w technice i zastosowanie w gospodarstwie powszechnem. Przed paroma miesiącami wreszcie, wyszła głęboko przemyślana jego broszura polityczna, pod uwydatniającym przekonania autora tytułem: „Rzeczpospolita polska powinna mieć ustrój wolnorządny“<sup>10)</sup>, ze znamieną dedykacją: „Rodakom do Sejmu Ustawodawczego, albo zgola do rządu polską kwapiącym się, do rozmyśłu“.

Nienbłagana śmierć wytrąciła pióro z ręki autora pism, które w dziedzinach słownictwa i wykształcenia technicznego polskiego, choć skromne liczbą i obszernością, tak są pełne treści i cennych poglądów, że długo pozostaną podstawowymi w naszym piśmiennictwie zawodowym. Jako organizator prac piśmienniczych, pracował do ostatniej chwili. W ubiegłym tygodniu jeszcze przewodniczył na posiedzeniu Komitetu Gospodarczego *Przeglądu Technicznego*. Komitet ten, głębokim żalem przejęty, staje nad grobem swego drogiego przewodnika i serdecznego przyjaciela, by wraz z ogółem kolegów oddać cześć pamięci założyciela pisma, początkodawcy zespolenia techników polskich.

#### Przemówienie inż. I. Radziszewskiego.

Pragnę zaznaczyć jeszcze jedną zasługę ś. p. Stefana Kossutha. Mianowicie inicjatywę stworzenia szkoły, którą znamy dobrze pod nazwą Szkoły Mech.-Techn. H. Wawelberga i S. Rotwanda. Kiedy w r. 1891 nieżyjący dziś właściciele domu bankowego H. Wawelberg i S. Rotwand, złożyszyszy znaczną ofiarę pieniężną po śmierci założyciela Banku, poczęli się informować, w jakiby sposób złożoną sumę z pożytkiem dla kraju zastosować, wówczas ś. p. Stefan Kossuth złożył memoriał, w którym gruntownie uzasadnił potrzebę powstania uczelni technicznej w Warszawie. Memoriał ten był szeroko rozważany w sferach przemysłowych i technicznych w Warszawie oraz w Petersburgu, przyczem nieboszynek brał czynny udział w naradach.

Narady te potwierdziły słuszność wniosków autora memoriału i skłoniły właścicieli domu bankowego H. Wawelberga i S. Rotwanda do rychłego otwarcia szkoły technicznej.

Po pokonaniu trudności natury formalnej, Szkoła została otwarta we wrześniu 1895 r.

W ten sposób szczęśliwie podniesiona i umiejętnie poparta myśl, przyoblekła się w czyn, dając pokazny dorobek, wypuszczając ze swych murów około 700 wychowanków, przynoszących zaszczyt Szkole, założycielom, ciału nauczycielskiemu a również szczęśliwemu projektodawcy.

W ciągu istnienia Szkoły, w każdym trudniejszym okresie jej egzystencji, ś. p. Stefan Kossuth był proszony o radę, opinię i wskazówki.

Od chwili, kiedy szkolnictwo prywatne uzyskało możliwość nauczania w języku ojczystym, od stycznia 1906 r., skwapliwie skorzystała z tej możliwości również Szkoła Mech.-Techn. H. Wawelberga i S. Rotwanda, jakkolwiek z tego powodu pozbawiona została posiadanych praw i przywilejów.

Od tego też okresu, od stycznia 1906 r., ś. p. Stefan Kossuth obejmuje stanowisko Dyrektora Szkoły, biorąc na swe barki kierownictwo duchowego swego dziecka. Prowadził szkołę do lipca 1916 r., dążąc do stałego jej rozwoju i ulepszania.

Przez te dziesięć lat pracy kierowniczej, stykając się blisko z młodzieżą i z nami, współpracownikami, zaskarbił sobie powszechną miłość i szacunek dzięki nadzwyczajnej swej dobroci i wyrozumiałości.

Przykrości, któremi młodzież potrafi nieraz obdarzyć, przyjmował z pobłażliwością kochającego ojca i szlachetnego opiekuna.

Jeśli grzeszył, to z nadmiaru dobroćliwości i wyrozumiałości.

W stosunku do kolegów nauczycieli zawsze nadzwyczajnie

<sup>9)</sup> Stefan Kossuth. Włókno w przyrodzie, w technice i w gospodarstwie, z rysunkami w tekście. Warszawa 1918, mała 8-a, str. 198. (Biblioteka naukowa Wendego).

<sup>10)</sup> Stefan Kossuth. Rzeczpospolita Polska powinna mieć ustrój wolnorządny. Exemplis discimus. Warszawa 1919, 8-a, str. 105.

<sup>1)</sup> Uwagi nad artykułem p. H. Wizbeka: „W sprawie słownictwa technicznego“, P. T. 1881, t. XIV, str. 44—48.

<sup>2)</sup> Artykuł podany bezimiennie: W kwestyi założenia u nas szkoły wyższej technicznej. Odpowiedź na artykuł p. Maryana Baranieckiego, podany w zeszycie wrześniowym czasopisma „Ateneum“, P. T. 1880, t. XII, str. 201—213.

<sup>3)</sup> Z dziedziny słownictwa technicznego. Uwagi nad słownictwem zastosowanym w tomie I-ym podręcznika „Technik“, skreślił Stefan Kossuth, inż. technolog. Odbitka z „Przeglądu Technicznego“. Warszawa 1906, 8-a, str. 76.

<sup>4)</sup> Wykształcenie Techniczne w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. P. T., 1909, str. 465, 479, 501, 513, 557, 571, 597.

<sup>5)</sup> Szkoły rzemiosł budowlanych. Przyczynek do podjęcia ważnej a pilnej sprawy. Wiadomości i uwagi zebrane staraniem Bertolda Lewego i Stefana Kossutha. Warszawa 1910, 8-a, str. 61.

<sup>6)</sup> Jak się przedzie len ręcznie, a jak na maszynach. Wykład przystępny. Wydanie z zapisu Wł. Pełtowskiego w zaw. Kasy im. dra J. Mianowskiego. Warszawa, 1911, 18 × 12 1/2, str. 70.

<sup>7)</sup> Stefan Kossuth. Zawody techniczne. Przegląd społeczno-obyczajowy. Odbitka z *Przeglądu Technicznego*. Warszawa, 1912, 8-a, str. 239.

<sup>8)</sup> Stefan Kossuth. Rzemiosło. Zagadnienie dalszego rozwoju rzemiosła. Warszawa 1917, 8-a, str. 76.